

PiS stracił kontrolę nad sytuacją?

6 maja 2020

Dzisiaj, 6 maja, w godzinach popołudniowych w Sejmie odbędzie się głosowanie nad stanowiskiem Senatu, który wczoraj odrzucił ustawę w sprawie tegorocznych korespondencyjnych wyborów prezydenckich. Zgodnie z informacjami PAP głosowanie nastąpi po godzinie 16.00. Aby odrzucenie sprzeciwu Senatu było możliwe, potrzebna jest bezwzględna większość głosów, czyli o 1 głos więcej niż wszystkich pozostałych, w tym wstrzymujących się. Przeciwko odrzuceniu weta Senatu zagłosuje część posłów Porozumienia, jednak w ugrupowaniu nie ma całkowitej jednomyślności ze stanowiskiem Jarosława Gowina, który uważa, że 10 maja wybory nie mogą się odbyć ze względu na zagrożenie epidemiologiczne.[SN]



Jak uprzedzał wcześniej szef komitetu wykonawczego PiS Krzysztof Sobolewski, w przypadku gdy członkowie Porozumienia będą głosowali przeciwko rekomendacjom PiS, partia będzie musiała opuścić koalicję Zjednoczonej Prawicy i klub PiS składający się z 235 posłów. Porozumienie zajmuje 18 miejsc w klubie.[SN]

Wczoraj po godzinie 21.00 Senat odrzucił projekt ustawy ws. organizacji wyborów korespondencyjnych w 2020 roku. Za odrzuceniem projektu było 50 senatorów, przeciwko odrzuceniu 35, a jedna osoba wstrzymała się od głosu. Planowane przez PiS wybory miałyby odbyć się już 10 maja, czyli w najbliższą niedzielę.[SN]

Marszałek Sejmu Elżbieta Witek skierowała zapytanie do szefa Państwowej Komisji Wyborczej w sprawie możliwości zorganizowania wyborów prezydenckich 10 maja. Szef PKW

odpowiedział jednoznacznie: Niemożliwe. Marszałek poinformowała w TVP Info, że podjęła dwie decyzje. Pierwsza dotyczy skierowania pisma do PKW z zapytaniem, czy PKW jako najwyższy organ wyborczy do przeprowadzenia wyborów jest w stanie zorganizować i przeprowadzić wybory prezydenckie 10 maja.[SN]

Szef PKW Sylwester Marciniak w odpowiedzi na pismo marszałek Sejmu Elżbiety Witek ocenił jednoznacznie, że „przeprowadzenie wyborów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 10 maja 2020 r. jest niemożliwe z przyczyn prawnych i organizacyjnych”, podaje PAP. Szef PKW zwrócił uwagę, że do zaplanowanych wyborów pozostało zaledwie 5 dni, a ustawy, która miałaby regulować głosowanie nie ma. Jak podaje PAP pismo Marciniaka zostało skierowane zanim Senat podjął decyzję ws. odrzucenia projektu ustawy. W piśmie szef PKW podkreślił, że wyborcy nie są świadomi jak miałyby wyglądać i w jaki sposób zostać przeprowadzone głosowanie korespondencyjne.[SN]

Druga decyzja marszałek Witek polega na tym że dzisiaj (6 maja) skieruje wniosek do Trybunału Konstytucyjnego z zapytaniem, czy przesunięcie terminu wyborów będzie sprzeczne czy zgodne z Konstytucją. Witek dodała, że chodzi o dzień, który jest zgodny z Konstytucją, czyli najpóźniejszym możliwym terminem jest termin 23 maja. „To jest możliwe” – stwierdziła Witek. „Wszystkim nam powinno zależeć na tym, żeby w maju – zgodnie z konstytucją – obywatele mieli prawo oddać swój głos na swojego kandydata; żebyśmy mieli wybraną głowę państwa w konstytucyjnym terminie. Liczę, że będzie to możliwe, ale czekam na decyzję Trybunału Konstytucyjnego” – podkreśliła marszałek Sejmu.[SN]

Na pytanie dziennikarki, dlaczego Senat tak opieszale zajmował się projektem ustawy przez miesiąc, Witek zasugerowała, że jest to celowa obstrukcja. Przypomniała, że wcześniejsze decyzje Senatu, np. o podwyższeniu wieku emerytalnego została przyjęta zaledwie w ciągu 7 dni. Marszałek widzi w tej decyzji Senatu złą wolę. Jej zdaniem, jeżeli Senat miał jakiegokolwiek

wątpliwości, to mógł odrzucić projekt ustawy już na początku, a nie czekać miesiąc. W kwestii przesunięcia wyborów na sierpień, jak to proponuje opozycja, marszałek Sejmu stwierdziła, że byłoby to kompletnym deliktem sprzecznym z konstytucją.[SN]

Jarosław Kaczyński, dążąc za wszelką cenę do wyborów korespondencyjnych doprowadził swój obóz polityczny do poważnego kryzysu. W siedzibie PiS odbyła się narada, podczas której poważnie rozważana była dymisja ministra aktywów państwowych Jacka Sasina. Jak podaje „Rzeczpospolita”, prezes obciążył go odpowiedzialnością za coraz bardziej prawdopodobne fiasko przeprowadzenia wyborów 10 maja. A to nie jedyny problem, który może poważnie wiarygodność polityczną Prawa i Sprawiedliwości.[S]

Według „Rz” na Nowogrodzkiej miało dojść do awantury. Sasin miał bowiem oświadczyć Kaczyńskiemu, że Poczta Polska nie jest przygotowana na przeprowadzenie wyborów w najbliższą niedzielę, co było celem prezesa, który chciał w ten sposób wykorzystać moment, w którym kryzys gospodarczy będący wynikiem epidemii nie uderzy jeszcze z pełną mocą po kieszeniach obywateli, a wytresowane restrykcjami społeczeństwo poprze urzędującego prezydenta. Kiedy więc Kaczyński dowiedział się, że poczta nie podoła zadaniu, miał zażądać dymisji ministra. Ostatecznie przed utratą stanowiska uratował Sasina premier Morawiecki.[S]

Poczta Polska zapewniała w oficjalnych komunikatach, że analizy pokazują, że wystarczą trzy dni intensywnej pracy listonoszy do doręczenia kart do głosowania wszystkim uprawnionym. Aby usprawnić ten proces, ministerstwo cyfryzacji przekazało spółce bazę numerów PESEL, co według wielu prawników było działaniem bezprawnym.[S]

Na pięć dni przed planowanym terminem wyborów wszystko wskazuje na to, że elekcja 10 maja to mrzonka. Ustawa, która daje podstawę prawną pod wybory listowe wciąż jest procedowana

w Senacie. Wyższa izba zagłosuje przeciwko jej uchwaleniu, co sprawi, że projekt wróci do Sejmu. I tu się zaczynają schody, bo Jarosław Gowin, lider Porozumienia – koalicjanta PiS zapowiada, że posiada wystarczające siły do uniemożliwienia odrzucenia weta senackiego, co oznaczałoby koniec marzeń – nie tylko o wyborach, ale najpewniej również o dalszym trwaniu Zjednoczonej Prawicy.[S]

PiS, w akcie desperacji próbuje przekupić posłów Porozumienia i PSL oferując w zamian za przyłączenie się do obozu władzy podczas jutrzejszego głosowania stanowiska w spółkach skarbu państwa. Ludowcy mówią wprost: to akcja korupcyjno-polityczna. Poseł Paweł Kukiz ujawnił, że do innego parlamentarzysty Stanisława Żuka zadzwonił szef gabinetu politycznego premiera Mateusza Morawieckiego Krzysztof Kubów i poprosił o spotkanie. Miał sugerować parlamentarzysty, żeby ten nie brał udziału w głosowaniu korespondencyjnym. „Czy mógłby na chwilę wyjść do łazienki czy coś. Kiedy Żuk się dziwi i mówi, że prawdopodobnie będzie głosował z domu, pada sugestia, że może by mu się akurat popsuł tablet, przez który ma głosować” – napisał Kukiz. Dodał też, że Kubów miał „wrócić z niczym”. W podobny sposób czyniono podchody pod Jarosława Sachajkę, Agnieszkę Ścigaj i Stanisława Tyszkę. Podobno bezskutecznie.[S]

Mimo, że część posłów Porozumienia wypowiedziała posłuszeństwo Gowinowi i zamierza zagłosować zgodnie z linią rządu, PiS prawdopodobnie większości nie skompletuje. W takiej sytuacji wariantem awaryjnym jest zarządzenie stanu nadzwyczajnego i przeniesienie wyborów na sierpień. Dla obozu władzy może to jednak oznaczać utratę Pałacu Prezydenckiego, bo ostatnie sondaże pokazują, że w normalnym trybie wyborów do rozstrzygnięcia potrzebna będzie druga tura, w której rywalem Andrzeja Dudy ma być katolicki celebryta Szymon Hołownia.[S]

Co jednak, gdy PiS znajdzie większość i wybory listowe staną się faktem? Nie ma żadnej pewności, że Poczta Polska podoła zadaniu dostarczenia kart i przeprowadzenia głosowania. Polski

dostarczyciel jest jednym z najbardziej awaryjnych w UE. Według danych z 2018 roku zaledwie 57,1 proc. przesyłek dostarczonych zostało przez Pocztę na czas. Gorszy wynik – 53,8 proc., osiągnęła tylko poczta hiszpańska.[S]

Oko.press zamówiło specyficzny sondaż: zakładał on, że wybory prezydenckie odbyłyby się „w normalnych warunkach”, w lokalach wyborczych, bez zagrożenia epidemiologicznego. Z badania wynika, że Andrzej Duda nie mógłby liczyć na zwycięstwo w pierwszej turze: głosy rozłożyłyby się następująco: Duda 42 proc. poparcia, potem Hołownia z 15 proc., następnie Władysław Kosiniak-Kamysz z 12 proc. Kandydatka K0 zyskałaby tylko 7 proc. Krzysztof Bosak i Robert Biedroń zaś – po 6. W drugiej turze spotkaliby się urzędujący prezydent oraz publicysta i prezenter, który podjął polityczną rękawicę. Ma on największe poparcie wśród młodych wyborców, między 22 a 29 roku życia.[SN]

Ten film od kilku dni jest równie żarliwie krytykowany, co chwalony. 2 maja kandydat opublikował emocjonalne nagranie, na którym wyznaje, że codziennie czyta Konstytucję. „Chciałbym kiedyś zrobić Polskę, która będzie właśnie taka. Jak będzie trzeba, to wszystko oddam, żeby właśnie taka była. Trzymajcie się ciepło, zrobimy tę robotę” – powiedział, pokazując przed kamerą egzemplarz Ustawy Zasadniczej.[SN]

☐

Wywołał tym samym burzę w Internecie. Jego wystąpienie skomentowało wiele znanych osób, między innymi kolega z TVN, Kuba Wojewódzki. Dziennikarz nie ukrywał, że wzruszył się tym spotem. Wzruszony nie był natomiast Jarosław Jakimowicz, sympatyzujący od jakiegoś czasu raczej z obozem władzy. Nazwał Szymona Hołownię „pajacem” oraz „laleczką Chucky” i dodał: „Może niech już lepiej w poważną politykę bawią się politycy, a nie pajac na gumce. Wyobraźcie sobie rozmowę, negocjacje z np. Putinem. Nosem by go wciągnął i wypluł. Wstyd!”. Pisarka i feministka Manuela Gretkowska również nie była zachwycona:

„Hołownia i Biedroń są tak podobni w swoim narcyzmie, że gdyby wygrali obaj, nie zauważylibyśmy, że we dwójkę są jednym Prezydentem” – podsumowała. Natomiast politolog Rafał Chwedoruk stwierdził: „Chodzi o chęć zwrócenia na siebie uwagi opinii publicznej, nawet za cenę ryzykowania powagą”.[SN]

Co na temat swojego występu mówi sam kandydat? „Dałem upust emocjom i popłakałem się na wizji. Pokazali i teraz się wyśmiewają, nie wiedzą, co sobie szyją i co sobie knują, śmiejąc się. Jeżeli śmiejecie się z łez ludzkich, to jest najlepsza reklama, jaką mi można zrobić, bo ludzie zawsze patrzą na to od strony człowieka, a nie polityki. Wyświadczylście mi największą możliwą przysługę, za którą wam dziękuję, pokazaliście człowieka kandydującego na urząd prezydenta RP, nie kolejny betonowy, wazelinowy posązek, rzeźb”.[SN]

Sądząc po jego ostatnich notowaniach, emocjonalny występ przysporzył mu zwolenników. Szymon Hołownia nie poprzestaje na pozyskiwaniu konserwatywnego i centrowego elektoratu. Na łamach „Krytyki Politycznej” opublikował tekst, w którym szukał nici porozumienia z socjalistami i socjaldemokratami. „Lewica to nie mój obóz, nie moja tradycja i nie moje przekonania. Ale lewicowa wrażliwość to coś, co w wielu sprawach jest mi bliskie. I choć nie moje – to polskiemu państwu i polskiej polityce z pewnością bardzo potrzebne” – udowadniał. Stwierdził, że w wielu kwestiach zgadza się z obozem Lewicy (prawa zwierząt, kobiet, ochrona środowiska, klimat, energetyka), choć „z tą częścią lewicy, która jest nastawiona bardzo krytycznie wobec religii – przyjdzie mu się spierać”.[SN]

Chorzy i niepełnosprawni bez prawa głosu w wyborach? Jak donoszą media, listonoszom, którzy przynieśli 300 pakietów do głosowania do dwóch domów opieki społecznej w Krakowie, odmówiono wstępu. Jednym z obiektów był DPS z wieloletnimi tradycjami: 130 letni Dom Pomocy im. Helclów. W kolejnym, przy ulicy Łanowej, listonosz chodził po pokojach, próbując

zorientować się, ilu pensjonariuszy mieszka w danym pomieszczeniu i prosił dyrekcję domu o spis wyborców. Nie tylko stwarzał niebezpieczną epidemiologicznie sytuację, ale też naruszał mir domowy mieszkańców. Obaj listonosze zostali wyproszeni z budynków.[S]

Działania władz DPS-ów znalazły wsparcie u władz miasta. „300 pakietów wyborczych to nie 300 reklamówek pizzerii. Nie mamy instrukcji, co z nimi robić, jak je zabezpieczać, jak przekazywać pensjonariuszom, przecież dyrektor placówki nie będzie sam głosował na kilkuset kartach” – przytacza wypowiedź Andrzeja Kuliga, zastępcy prezydenta Krakowa „Gazeta Wyborcza”. [S]

Władze miasta są zdania, że działania we wspomnianych domach były słuszne. Istotnie, nie ma żadnych specjalnych wytycznych komisarza wyborczego co do trybu głosowania w takich placówkach jak DPS-y. Nie wiadomo, w jaki sposób dostarczać, a potem odbierać pakiety wyborcze dla pacjentów leżących, jak zapewnić tajność głosowania, listonosz nie ma też żadnej możliwości, by sprawdzić, czy pacjent ma prawa wyborcze. Z kolei trudno ustalić jednoznacznie wspomniane wymogi, skoro nie ma jeszcze ustawy dotycząca korespondencyjnej formy wyborów, do której przez PiS.[S]

Gdyby okazało się, że śladem krakowskich DPS-ów pójdą pozostałe placówki i im podobne, oznaczać to będzie, że pokaźna grupa wyborców została pozbawiona możliwości głosowania, co może służyć jako podstawa do skutecznego prawnie protestu wyborczego. Wprawdzie ostatecznie o tym decydować będzie Sąd Najwyższy, co do którego obiektywizmu po ostatnich wystęпах p.o I prezesa SN, Kamila Zaradkiewicza, są poważne wątpliwości.[S]

Autorstwo: MW [S], Piotr Nowak [S], Sputnik [SN]

Źródła: Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#) [S], pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [SN]

Kompilacja 5 wiadomości: WolneMedia.net